

Nr 224.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Kandyda.
Niedz. NMP. Różańców.
Pon. św. Placyda M.
Wt. św. Brunona W.
Sr. św. Marka P.
Czw. św. Pelagii.
Piąt. św. Dyonizego.

Wschód. słońca godz. 6 m. 05
Zachód. słońca godz. 5 m. 32
Długość dnia godz. 11 m. 27
Ubyło dnia godz. 5 m. 18

Cena prenumeraty:

w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 5 „ 76

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa Nr 41.

Telefonu Nr 593.

ROZZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 3 października 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża Nr 32; w Pabianicach u p. Teodora Minkoj
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu.

CENY OGŁOSZEŃ: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petito wy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petito wy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petito wy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dzień świąteczny, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Z Karlsruhu do Łodzi.

(Wrażenia z podróży).

(Dokończenie).

Pełni świeżych wrażeń wyruszamy z Krakowa. Deszcz leje jak z cebra. Dorożka mknie w kierunku Bolenia. Przedzieramy się przez trzy patrole wojskowe, okazując wszędzie legitymacje. Za Michałowicami konie dorożkarskie, grzęzną w błocie, odmawiają posłuszeństwa. Przejżdżający tamtędy nauczyciel, p. Kłoso-wicz i organista, p. Opalski ze wsi Korzkiew, pow. ołkuskiego, chętnie zabierają nas ze sobą. Stajemy w Korzkwi o godz. 9-ej wiecz. Z polską gościnnością przyjmują nas i dają nam nocleg.

Nazajutrz o godz. 8 rano wyruszamy końmi w dalszą podróż i przybywamy w południe do Pieskowej Skąły. Tutaj w zamku zastajemy: d-ra J. Zawadzkiego, prezesa warsz. Pogotowia ratunkowego, A. Chrzanowskiego i inż. B. Gołębiowskiego.

Witani jesteśmy okrzykami radości. Wszyscy uważają nas za zwiastunów wydostania się nareszcie z przymusowego więzienia w zamku. Ze strony właścicieli doznajemy wielce gościnnego przyjęcia. Po parodniowym wypoczynku ruszamy dalej.

Włościanie tamtejsi, mimo spodziewanego zarobku, nie chcą jechać, w obawie, ażeby w drodze powrotnej do domu nie zarekwirowano im bryczek i koni. Wystraszeni są wiadomością o zabranii świeżo dwóch jadących w tamtą stronę samochodów.

Z wielką trudnością udaje nam się wynająć konie do Pilicy. Przejżdżamy wsie Sułoszowice, Sucha, Jangród (gdzie odkryto kopalnię ropy) i Chelm, dążąc do Wolbromia. Tutaj strzegą linii kolejowej wojska austriackie. Przy wjeździe do miasta wymagają od nas okazania przepustek. Czynimy zadość temu żądaniu.

Wolbrom, typowa żydowska miścina, pełna dziś zgiełku i ruchu, odbywa się bowiem jarmark.

Z niezmierną ciekawością przyglądają nam się żydzi. Spozstrzegamy porozlepiane plakaty ze znaną odezwą rządu austriackiego do mieszkańców Królestwa Polskiego.

Woźnica nasz podcina konie i jedziemy dalej w kierunku Duszcza i Smolenia, gdzie zwracają na siebie uwagę ruiny starożytnego zamku.

Krajobraz, o falistych linjach pól i lasów sosnowych, staje się coraz bardziej interesujący. Malownicze parki, nagłe zapadnie gliniaste o zboczach porośniętych jałowcem, wawoży głębsze i płytsze, otwarte wyzioły, wzgórza i kapliczki murowane, na jednej drodze czupurny blaszany kogutek stroszy w słońcu grzebień zadzierzasty.

Po paru godzinach jazdy dojeżdżamy do Pilicy. Zwalniamy naszego woźnicę, któremu

śpieszno z powrotem do domu... Znow troska o nowe konie i wytknięcie dalszej a pewnej marszruty.

Korzystamy z cennych rad i wskazówek miejscowego rejenta, p. Czekańskiego i właściciela apteki p. Chabielskiego, dobrego znajomego z Warszawy, który zaprasza nas do siebie na obiad. Zalecają nam drogi: przez Małuszyn, Przedbórz, Sulejów, albo też Gidle, Pławno i Nowo-Radomsk.

Ta ostatnia jednak droga, zdaniem osób, które odbywały już taką podróż, jest niebezpieczna, gdyż Gidle zajęte są przez wojska niemieckie. Można więc wpaść odrazu w pułapkę.

Wyruszamy z Pilicy na Pradło do Lelowa, gdzie z powodu późnej pory postanawiamy przemocować.

Budzimy się o godz. 5 rano i ruszamy w drogę. Dojechawszy do Koniecpola, popasamy i po długich pertraktacjach, udaje nam się nakłonić woźnicę, aby powiózł nas dalej. Przebywamy szereg wsi i docieramy do Przedborza. Cała droga od Pieskowej Skąły do Przedborza piaszczysta i błotna wydłużała się niepomiernie.

Na polach sprzątają i żniwują, jak w czasie najgłębszego pokoju. Dowiadujemy się, że urodzaj wszędzie dobry, z wyjątkiem owsa. Cena żyta dochodzi do 8 rb., a pszenicy do 10 rb. Z powodu braku sił roboczych, do kopania kartofli wynajmują chłopców, płacąc im po 30 k. dziennie.

Z wielkiem zajęciem słuchaliśmy opowiadań naszych woźniców o zachowaniu się ludu wiejskiego w miejscowościach gub. kieleckiej i radomskiej, oraz o ciągłej ich obawie, aby nie „weszli Niemcy“.

Każdy z naszych narratorów opowiadał z humorem, jak młodzi włościanie tych wsi, przez które przechodzili austriacy, uciekali do lasów, aby nie zaciągnięto ich do wojska. „Jakto, mam pójść do wojska i strzelać do swoich braci“ — mówił z nich każdy.

W Przedborzu zatrzymujemy się przed restauracją. Gromada ciekawego żydostwa gapi się na nas. Namawiamy woźnicę, aby dalej jechał z nami. Nie pomagają jednak obietnica so-witego wynagrodzenia wskazując na zziębnięte konie, odmawia nam stanowczo. Po parogodzinnych poszukiwaniach zdobywamy konie. Zmrok już zapada. Nie namyślając się długo, puszcza-my się w niepewną drogę.

Przy wyjeździe z miasta, około rogatki spotykamy strażników; dopytują się, skąd i dokąd jedziemy. Okazujemy nasze paszporty...

Noc chłodna, ciemna, pełna jakiejś nieokreślonej obawy i trwogi. Tam może prusacy w pobliżu, może jaki patrol kozacki skoczy z pobliskiego jasu, a my bezbronni, pod opieką obcego nam chłopca. Drzewa przydrożne przybierają fantastyczne kształty, każdy krzew zdaje się być złowrogim duchem. I ta noc pełna tajemnic i trwogi dziwnie gra na nerwach naszych. Wzrokiem staramy się przedrzeć ciemności. Ale

dokoła cisza, tylko gwiazdy migają, a księżyc z za chmur spogląda na nas ciekawie, jakby dziwił się naszej odwadze.

Po pełnej trwogi podróży, stajemy nareszcie w Sulejowie, gdzie wypada nam znow przemocować: Zajazd schludny i czysty. Informują nas, że kolejka, prowadząca do Piotrkowa, odchodzi w południe.

Nazajutrz pakujemy manatki i śpieszymy na stację kolejową. W ciągu godziny jesteśmy w Piotrkowie.

Spotykamy tu znanego publicystę, pana W., sekretarza miejscowego pisma codziennego „Kronika Piotrkowska“. Przeżył on tutaj niedugie w prawdzie, lecz ciężkie chwile, podczas najścia prusaków.

Opowiada nam, że Piotrków odetchnął całą pierśią po wyjściu wojsk niemieckich. Mieszkańcy jednak znajdują się pod ciągłym strachem.

Lubo uspokojeni powracają do Piotrkowa, jednak nie są pewni, czy nie będą zmuszeni za chwilę opuścić znow miasta.

Instytucje potrosze zaczynają się rozglądać w lokalach zniszczonych biur i przyprawiać je do możliwego porządku.

Policja pełni na nowo swoje obowiązki. Nastrój w całym mieście przygnębiony. Pociąg kolei wiedeńskiej z Piotrkowa do Kuluszek idzie tylko raz dziennie, o g. 5 m. 40.

Jedziemy, uspokojeni już zupełnie. W Kuluszkach rozstajemy się serdecznie z adwokatem Z. po wspólnej, męczącej podróży. On jedzie do Warszawy, ja zaś, pociągiem wychodzącym o godz. 7 i pół wiecz. do Łodzi.

Nareszcie jestem u kresu podróży, po przebyciu około trzydziestu mil końmi.

Literalnie jak zbity lecz zarazem zadowolony, że ryzykowna przeprawa udała się szczęśliwie.

Należałem do bardzo nielicznych podróżnych, którzy ryzykowali zabierać wszystkie rzeczy ze sobą.

Wątpię, czy kiedy drugiej wojny się doczekam, wątpię, czy podobną podróż drugi raz w życiu odbędzie, ale ta, jakkolwiek trudna i niebezpieczna, a może właśnie dlatego, że niebezpieczna, pozostawiła wspomnienia, które na zawsze zostaną w pamięci.

Kazimierz Kamiński.

Do mieszkańców miasta Łodzi.

Komitet obywatelski niesienia pomocy biednym i centralny komitet milicyi obywatelskiej bezustannie usilnie zabiegają, by ludność miasta, a w szczególności biednym zapewnić na możliwie długi czas żywność i opał.

Ludzie niecierpliwi, albo co gorsze ludzie złej woli utrudniają działalność Komitetu, bo łamią parkany, grabią węgiel i rabują lasy.

Wyżej pomienione komitety od poniedziałku dnia 5 października r. b., przystępują do wycięcia lasu i organizują rozdawnictwo drzewa i węgla.

Każdy otrzymujący bony na żywność, otrzyma także bon na opał. Inni mieszkańcy będą otrzymywać opał po bardzo niskich cenach.

Chwila cierpliwości, a będzie i ciepło w mieszkaniach, i gorąca strawa dla rodzin.

Mieszkańcy Łodzi! Przy swawolnym grabieżu lasów i parkanów często silniejszy i mniej potrzebujący pozbawia opału słabszych, a są nawet tacy, którzy grabią dla zysków i spekulacji...

Grabież drzewa i węgla zmusza milicję w interesie mieszkańców do użycia najsurowszych środków zapobiegawczych.

Mieszkańcy Łodzi! Kto kradnie węgiel i drzewo, — Was okradła! Wzywamy Was przeto do wspólnej pracy w ochranianiu dobra Waszego! Przy Waszej pomocy kradzież ustanie, a Łódź będzie zabezpieczona od braku węgla i żywności, i nastanie sprawiedliwy podział opału!!!

Komitet Obywatelski
Niesienia Pomocy Biednym.

Centralny Komitet
Milicji Obywatelskiej.

Kapitały niemieckie w Rosji.

Międzykrow twierdzi w „Now. Wr.“, że Niemcy i żydzi niemieccy starali się systematycznie obniżyć wartość rubla rosyjskiego i oburzają się na to, że nawet teraz wartość tego rubla jest sztucznie zmniejszona.

„Berlin był tajnym twórcą dobrej i złej pogody w rosyjskim świecie finansowym“, co było tem dziwniejsze, że kapitał niemiecki wprowadzony przez lat dziesięć (1904—1914) do Rosji, stanowił zaledwie 1 procent ogólnej sumy kapitału cudzoziemskiego w Rosji.

Dawniej kapitałów niemieckich było w Rosji więcej.

„Wnet po przyjęciu opiekuńczej taryfy celnej 1891 r. — pisze dalej „Now. Wr.“ — niemieckie kapitały postąpiły wtedy z wielką prostotą: przeszły granicę i zagospodarowały się jak u siebie w domu.

Oprócz swego zysku handlowego kładły do kieszeni także opłaty celne. To trwało dopóty, dopóki rząd niemiecki nie wymusił na Rosji taryfy celnej w roku 1904, opiekuńczej już nie dla rosyjskiego, lecz dla niemieckiego przemysłu.

Niemcy wprowadzili do Rosji kapitały również drogą pożyczek kolejowych, miejskich itp. Ale to bywało w czasach przyjaźni z Rosją.

„Później Rosja umieszczała swoje papiery we Francji i Anglii, które wyparły kredyt niemiecki również z banków. Ale kapitał niemiecki pomimo to, pisze „N. Wr.“, nie traci swego szkodliwego charakteru, a to dlatego, że posiada szczególnie szowinistyczny podkład. Nawet potomkowie starych kolonistów, którzy dawno utracili związek z Niemcami, pozostają obcymi względem Rosji.

Emigracja niemiecka wszędzie dąży do posiadania swoich „Konzentrationspunktów“, których sieć rozwija i popiera patryotyzm niemiecki. Tylko Niemcy, na podobieństwo żydów — pisze dalej „Now. Wr.“ — uważają wszystkie narody gdzie się osiedli, za przeznaczone na pożarcie. U nich tylko istnieją te 30 milionów Niemców, którzy mieszkają poza Niemcami i którzy zaliczają się do ogólnego „das groessere Deutschland“.

Oto dlaczego kapitał niemiecki, w odróżnieniu od innych, zawsze zachowuje swoją narodowość i swoje zadania polityczne. Kapitał niemiecki nie lubi formy akcyjnej, przy której współwłaścicielami są także mieszkańcy miejscowi.

„Nowoje Wremia“ walczy wogóle „z przesądem, jakoby Niemcy wzbogacali Rosję“. Inni cudzoziemcy przynoszą za sobą istotne wartości. Niemcy zaś najczęściej przychodzą z gołymi rękami i ściągają ku sobie kapitały rosyjskie. Nie przynosząc za sobą bogactw, tylko sztucznie zbie-

rając pieniądze rosyjskie, najczęściej wzbogacają samych siebie i swój kraj.

Ostateczny wniosek z tych rozumowań „Nowoje Wremia“ streszcza, jak następuje:

„Niema wątpliwości, dzisiejsza złąkanie podła wojna, którą nam wypowiedzieli Niemcy, na całe stulecie zrobi głęboki rozłam pomiędzy rasami niemiecką i słowiańską i przegrana będzie oczywiście nie po naszej stronie. Skończy się rola Rosji, jako anioła-stróża tronów Habsburgów i Hohenzollernów. Skończy się rola Rosji, która stworzyła za pomocą strasznej dla siebie taryfy celnej i rolnictwo niemieckie i hodowlę bydła i rozkwit handlu. Skończy się rola Rosji jako Chanaanu dla osiedlenia niezliczonych Niemców, robiących sobie tutaj często oszałamiające kariery i tworzących kapitały.

Rosja na długo będzie stracona dla Niemiec, jako rynek przemysłu i jako zdobycz giełdowa. Pęknie niemała ilość fabrycznych przedsiębiorstw niemieckich i w Niemczech i w Rosji, niemało firm handlowych, banków, kantorów, przedsiębiorstw rzemieślniczych itp. Setki tysięcy Niemców stracą u nas swój chleb i skończy się panowanie Niemców na dobrodusznym ciele słowiańskim.

Kandydaci na stanowisko prezesa Rady państwa.

„Wieczern. Wrem.“ pisze:

„Kandydatów na tak wysokie i odpowiedzialne stanowisko wysuwa się bardzo wielu. Najczęściej wymieniane są nazwiska hr. Kokowcowa, hr. Bobrńskiego i ministra sprawiedliwości, Szczegółowitowa.

Kandydatura hr. Kokowcowa ma, jak mówią, duże szanse.

Koła miarodajne sądzą, że będzie on umiał polepszyć stosunki między Radą państwa i Dumą państwową i ułagodzić te starcia, jakie w ostatnich czasach objawiały się coraz częściej we wzajemnych stosunkach g. p. politycznych w Radzie państwa. Prócz tego, jako jeden z dowodów prawdopodobieństwa nominacji hr. Kokowcowa wymieniane jest to, że w reskrypcie na jego imię, uwalniającym go ze stanowiska prezesa Rady ministrów, było powiedziane o zużytkowaniu w bliskim czasie jego doświadczenia i znajomości stosunków.

Kandydaturę hr. Bobryńskiego, jak mówią, podtrzymują usilnie koła dworskie.

Znaczne szanse ma też minister Szczegółowitow, który dawno już pragnie objąć to stanowisko.

Wymieniają jeszcze kilka nazwisk, między innymi Stiszyńskiego i Du nowo, lecz za najważniejszych kandydatów uważają trzech wyżej wymienionych.

Misja gen. bułgarskiego w Petrogradzie.

„Birzewyia Wiedomosti“ donoszą, że w najbliższych dniach przyjedzie do Petrogradu generał bułgarski Popadopow z misją specjalną od króla Ferdynanda.

Generał Popadopow dobrze znany w rosyjskich sferach wojskowych, mieszkał bowiem kilka lat w Petrogradzie jako wojskowy agent Bułgarii. Na tem samym stanowisku przebywał on następnie parę lat w Wiedniu.

W Sofii uważają go za mającego wielkie wpływy i stojącego blisko króla Ferdynanda. Wiadomość o przyjeździe Popadopowa do Petrogradu jest bardzo charakterystyczna dla chwili obecnej. Według opinii ser dyplomatycznych przyjazd ten wskazuje na zwrot w polityce rządu sołłijskiego.

Nowe plany polskie.

Pełne obaw tłumy dążą do Warszawy, jak kto może.

Pociągi, odchodzące stąd, idą przez szereg dni w prawdziwym obleżeniu.

Inni jechali furmankami, drugo płacąc za

przewóz. Najbiedniejsi szli, a może idą jeszcze dotychczas piechotą, dźwigając na plecach ubogie zawiniątko.

Kiedy wrócą do własnych kątów? Sami nie wiedzą i nikt nie wie.

Siedziły swe, sprzęty, nieraz i żywy dobytek zostawili na łasce dobrych i złych losów, dobrych i złych ludzi.

W Warszawie i tak bardzo ludnej, nastąpiło niepamiętne przeludnienie.

Odpowiednio podskoczyły ceny żywności, oraz wszelkich artykułów codziennej potrzeby.

Tłumy nędzarzy cisną się do instytucji filantropijnych, do sklepów i domów prywatnych, żebrząc wsparcia.

Warszawa jest bardzo dobroczynna. Lecz i tam dobroczynność wyczerpuje się coraz bardziej, niezbyt już zdolna zaspokoić potrzeby miejscowego nawet ubóstwa.

Co poradzić z tymi niezliczonymi tłumami przybyszów?

Biedacy rozkładają podobno pod Warszawą namioty z płacht i przyodziewku. Tam przepędzają noce niemal na gołej ziemi.

Ale kawał chleba, wzięty w drogę, garść kaszy, maki, soli, na krótko wystarczy.

Można się obawiać, że rychło wystąpi tam tyfus głodowy.

„Kraj cały powinien ich ratować“ — powie może ten i ów.

Ale zważmy, że pomimo tej wędrówki wszędzie zostało dosyć, a nawet aż nadto nędzy miejscowej. Zważmy, że komunikacja z Warszawą jest dziś już prawie niemożliwa dla całej połaci kraju, leżącej po lewej stronie Wisły. A w części leżącej po prawej stronie najbogatsze powiaty gubernii Lubelskiej są jedną ruiną, w której mnóstwo mieszkańców tuła się bez dachu i chleba. Północne powiaty naszego nieszczęśliwego kraju także z pewnością bardzo są wyniszczone.

Czy więc dobrze zrobili ci pielgrzymi, uciekając przed niebezpieczeństwem dopiero przypuszczalnym, dopiero możliwym i narażając się na ciężką biedę niewątpliwą?

rym.

KRONIKA.

(h) Poświęcanie kościoła. Mieszkańcy Rudy Pabianickiej przed rokiem rozpoczęli budowę kościoła rzymsko-katolickiego. Roboty około budowy tego kościoła trwały do tej pory. Poświęcenie nowej świątyni odbędzie się w środę d. 7 b. m. o 9 rano.

(a) Z Tow. kredytowego m. Łodzi. W lokalu Towarzystwa kredytowego m. Łodzi połączone władze odbyły w ostatnich czasach szereg zebrań, na których rozpoznawano wiele spraw Towarzystwa w związku z teraźniejszym położeniem kraju, a specjalnie Łodzi.

Postanowiono wystąpić ze szczegółowym przedstawieniem teraźniejszego stanu finansowego T-wa i przypuszczalnego położenia tej instytucji w najbliższych miesiącach do p. ministra skarbu z petycją o udzielenie ulg dla dłużników w opłacie rat obowiązkowych.

Nadto władze T-wa kredytowego w Łodzi, po porozumieniu się z innymi towarzystwami kredytowymi miejskimi w kraju, wystąpiły z szerszym projektem, aby p. minister skarbu zezwolił na realizację papierów T-wa przez instytucje banku państwa.

Petycja ta ma być poparta w najbliższym czasie w Piotrogradzie przez umyślną delegację od wszystkich towarzystw kredytowych miejskich Warszawy, Łodzi, Siedlec, Piotrkowa i t. d.

Drzewo na opał. Komitet obywatelski, na podstawie otrzymanego upoważnienia magistratu, który uzyskał pozwolenie ministeryum, przystępuje w nadchodzący poniedziałek do wycięcia drzewa w lasach miejskich, w celu rozdania go pomiędzy biednych mieszkańców na opał. Do robot około wycięcia lasu zapisała się już potrzebna liczba ludzi.

(e) Z fabryki Poznańskiego. W fabryce I. K. Poznańskiego pracuje obecnie 400 ludzi, mianowicie: w nowej tkalni przy wyrobie płótna na białinę 200 robotników na tyłu warsztatów,

w przedzalni 100 robotników i w stolarni i ślusarni 100. Urzednicy biur i majstrowie fabryki, pomimo zamknięcia reszty oddziałów fabryki, pobierają pensję regularnie.

e) O drobną monetę. W przewidywaniu braku drobnej monety, w razie wkroczenia do nas wojsk niemieckich, niektóre fabryki większe poczęły wymieniać w bankach prywatnych banknoty na monetę zdawkową.

(a) Brak masła. W dniu dzisiejszym we wszystkich mleczarniach łódzkich brakło masła z powodu odciętej komunikacji kołowej z majątkami ziemskimi, w których wyrabiane było masło dla konsumentów łódzkich. Inteligencja łódzka zmuszona była spożywać śniadanie z suchemi bułeczkami. Jak nam komunikują, w majątku Bodzentów, gdzie znajduje się fabryka masła, dostarczająca swą produkcję na potrzeby Łodzi, odbyła się potyczka podjazdu rosyjskiego z podjazdem niemieckim, który rekwirował na folwarku prowiant.

(h) Mleko. Ten niezbędny nabiał dla mieszkańców sprzedają w Łodzi w jednych sklepach po 7 kop. a w innych po 9 kop. za kwartę. Jest to wyzysk karygodny.

(x) Ze Stow. robotników chrześcijańskich. Członkowie Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich przesłani są przez zarząd o jaknajliczniejsze i najprędze przybycie do lokalu Stowarzyszenia (Przejazd № 34) w bardzo ważnej sprawie.

(h) Ze zgromadzenia majstrów piekarskich. W środę dnia 7 b. m. o godz. 4 pp. przy ulicy Podleśnej № 1 w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie majstrów piekarskich.

(a) Węgiel kolejowy. Wczoraj komitet obywatelski otrzymał zawiadomienie od komendanta wojsk, że znajdujące się na terytorium stacji Łódź-kaliska zapasy węgla, w ilości przeszło 150 wagonów, mogą być wzięte na użytek ludności miasta.

Zanim jednak komitet obywatelski zdążył zorganizować sprawę przewiezienia węgla ze stacji do miasta, kilkutyśięcny tłum otoczył pomieniony skład węgla i w ciągu dnia rozebrał materiał opałowy tak, że pod wieczór nie pozostało ani śladu z dużych zapasów węgla.

(p) Na stacji kaliskiej. Wczoraj na stacji kolei kaliskiej przy rozbiórce przez tłum pozostawionych zapasów węglowych, wydarzyło się kilka wypadków postrzelenia i poranienia.

Zranieni zostali:

- 1) Antoni Jackowski robotnik bez zajęcia lat 46, postrzał w lewą nogę.
- 2) Franciszek Kazimierchowski lat 17 bez zajęcia postrzał w lewą rękę.
- 3) Marya Kabinów żona rezerwisty lat 37, odniosła 8 postrzałów w lewy bok i lewą rękę. Tę ostatnią w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu Czerwonego Krzyża, a pozostałym dwóm lekarze udzielił pomocy doraźnej na miejscu.

Prócz tego kamieniem w głowę zraniony został ciężko jakiś żołnierz niewiadomego nazwiska; umieszczono go w szpitalu Czerwonego Krzyża.

(h) Groźny pożar. Dziś około godziny 1 w nocy były zawezwane II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej do fabryki tow. akcyjnego L. Geyera przy ulicy Piotrkowskiej gdzie paliła się bawełna na składzie. — Przybyłe zawezwane dwa oddziały straży ogniowej ochotniczej, widząc, iż nie podążają zadaniu, zawezwały pomocy syreną. Na wezwanie to pośpieszyły oddziały V, VII i VIII, które z będącymi już na miejscu ogniem w dwie godziny ugasiły. Przyczyna ognia niewiadoma. Straty obliczają na parę tysięcy rubli.

(p) Ofiara wojny. W bitwie pod Wartą Timofiej Mostowoj, dragon, lat 24, raniony został kulą, która na wylot przebiła mu lewą pachwinę. Przywieziony furmanką do Pabianic, a stamtąd tramwajem do Łodzi. Z poczekalni tramwajowej przez Pogotowie ratunkowe odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża.

(a) Kradzież. Wczoraj do właściciela sklepu z wyrobami tytoniowymi Natana Buchwola przy ulicy Zgierskiej Nr. 10 zakradli się złodzieje i wynieśli towar, wartości kilkuset rubli.

Zamieszkał w tym domu sąsiedzi opowiadają, że zauważyli nad ranem jakąś furmankę, na którą ładowano wynoszony ze sklepu towar. Sądził jednak, że robią to ludzie upoważnieni przez Buchwola.

SZTUKA.

(x) Teatr polski. Dziś o godz. 7 i pół wiecz. „Amnestya“, epilog dramatyczny H. Hejermansa i „Wóz Drzymały“ obraz sceniczny w 3 odsłonach z prologiem J. Rączkowskiego.

W niedzielę o g. 3 i pół po poł. „Tajemnice Warszawy“ sztuka w 5 aktach z prologiem P. Kościńskiego, muzyka A. Sonenfelda.

Wieczorem „Amnestya“ H. Hejermansa i „Wóz Drzymały“ J. Rączkowskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru od g. 10 rano.

Nalepki Komitetu Obywatelskiego

niesienia pomocy biednym.

Sekcja Z. O. przy K. O., pragnąc dać upust ofiarności łodzian dla głodnych, których liczba mnoży się z zatrważającą szybkością z dnia na dzień, a fundusze Komitetu Obywatelskiego są na wyczerpaniu, wprowadza z dniem jutrzejszym nowość, praktykowaną już w Warszawie i poza granicami kraju.

Nowością ową będą nalepki na szyby, które obywatele Łodzi niewątpliwie rozchwytają, ozdabiając nimi szyby sklepów i lokalów prywatnych.

Spodziewamy się, że nie zobaczymy jutro ani jednego okna, na którym nie byłoby choć jednej nalepki za 5 kopiejek.

Pozatem będą krażyć kwestarze z puszkami, jak i w każdą niedzielę. Osoby, które nie zechcą być ciągle nagabywane o datek do puszki, mogą wykupić u kwestarza kupon za 50 kop., a tem się uwolnią od dalszych ofiar. Dawajcie jednak co łaska! Choć kopiejek! Choć grosik!

Wojska niemieckie w Rudzie Pabianickiej.

Dziś o godzinie 9 rano przybył do Rudy Pabianickiej podjazd niemiecki w sile czterdziestu koni.

Po krótkim wypoczynku podjazd rozdzielił się na 2 części: 25 ułanów pozostało w Rudzie Pabianickiej, a 15-tu wyjechało na szosę Pabianicką.

W jakim kierunku udał się masy ten oddział — nie wiemy.

Pierwsze podjazdy niemieckie

W ŁODZI.

Dziś przed południem od strony Zgierza wjechał do naszego miasta pierwszy podjazd niemiecki, złożony z 2 ułanów i oficera.

Podjazd wjechał na ul. Łągiwnicką, przy czym żołnierze jechali po chodnikach, oficer zaś środkiem ulicy.

Dojechawszy do ulicy Niecałej podjazd nawrócił z powrotem.

W kilkanaście minut po odjeździe patrolu niemieckiego, na tejże ulicy ukazał się niewielki podjazd rosyjski, który również zawrócił i udał się w nieznanym kierunku.

W tymże mniej więcej czasie z przeciwnej strony wjechał do miasta drugi podjazd w sile kilkunastu ludzi i rozlokował się na Rynku Leonhardta.

Po krótkim postoju podjazd cofnął się w stronę Rudy Pabianickiej.

Stryków.

Od umyślnego wystawnika dowiadujemy się, że droga na Głowno, Stryków, Łowicz, jest zupełnie wolna; kupy ludzi pieszo lub na turmach kierują się w stronę Warszawy.

Pod samym Strykowem widnieją ślady niedawnej walki.

Tuż obok szosy leżą trupy końskie, mnóstwo połamanych wozów i podwód i różnych innych sprzętów użyteczności wojskowej, oraz 4 furgony Czerwonego Krzyża, na których widnieją ślady ostrzeliwania.

Obecnie w okolicach Strykowa nie widziano żadnych oddziałów wojskowych.

Z Częstochowy.

Od osoby, przybyłej dziś z Częstochowy, otrzymujemy garść informacji, charakteryzującej teraźniejszy stan życia w pomienionem mieście.

W poniedziałek ubiegły uruchomiona została miejscowa fabryka zapalek p. f. Sachs i Piesch; kilkuset robotników znalazło zatrudnienie.

W gmachu Banku państwa przy Alei II rozlokował się zarząd komendantury niemieckiej. Komendantem miasta jest obecnie major hr. Karmer.

W koszarach wojsk rosyjskich rozlokowały się obecnie oddziały niemieckie. Liczbę wojsk niemieckich, kwaterujących stale w Częstochowie, określają na 3,000 ludzi.

Przez cały tydzień ubiegły przez Częstochowę przeciągały dzień i noc wojska niemieckie różnej broni, kierując się w stronę Kiełc.

Wysłany przez nas do Skierniewic umyślny posłaniec po najnowsze wiadomości ze świata, dotychczas nie powrócił i jest oczekiwany dopiero nad wieczorem. Natychmiast po otrzymaniu świeżych wieści wydamy dodatek nadzwyczajny.

OFIARY.

Do kasy łódzkiego oddziału polskiego komitetu pomocy sanitarnej wpłynęły od osób zamiejscowych ofiary następujące:

P. Jan Kostanecki z Charbici 100 rb., p. Sebastian Krzemiński z Lutomska 30 rb., ks. Henryk Borowy z Mikołajewic 20 rubli, p. Adam Romocki z Zofjówki 15 rb., p. Stefan Kulczycki z Wodźtara 15 rubli; ofiara par. Mikołajewice — zebrane przez miejscowego proboszcza 28 rb., 45 kop. — Razem 208 rb., 45 kop.

Prócz tego p. Michał Kłobukowski z Lutomska i ks. proboszcz Aureli Chwołowicz złożyli ofiary w naturze i środki opatrunkowe.

Za wszystkie te ofiary składa serdeczne podziękowanie polski komitet pomocy sanitarnej, oddział w Łodzi.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w dziale ofiar pod nagłówkiem „dla głodnych“ wkrađa się omyłka, którą niniejszem prostujemy: Winno być: Z. Łuczowski, niewypłacone zasługi tygodniowe 14-letniej służącej, przyłapanej na złodziejstwie, składa 50 kop.

Od Administracji „Rozwoju“.

Filie mieszczą się.

- Rzgowska 53, kooperatywa spożywcza.
- Zgierska 31, Ryszard Szubert, sklep galanteryjny.
- Brzezińska 37, Leon Karbowicz, sklep kolonialny.
- Zarawska 31, sklep kolonialny.
- Radwańska 36, Piotr Kwiatkowski.
- Katna 34, Andrzej Koźnicki.
- Wólczańska 222, W. Godos.
- Milsza 42, K. Rosiak.
- Konstantynowska 8, Wolski.
- Pańska 8, Widuliński.
- Przedziałniana 30, Stow. „Obrona“.
- Skierniewicka 2 róg Przedziałnianej.
- Aleksandrowska 38, Szczesniak.
- Przejazd 48, sklep galanter. „Stanisława“.
- Sw. Emili 50, sklep kolon. Fr. Błazewski.
- Drewnowska 36, Dudzińska.

Zmiana taksy pocztowej.

Minister spraw wewnętrznych d. 28 z. m. wydał następujące rozporządzenie:

Wzramian odpowiednich postanowień w wydziale poczt i telegrafów, od d. 4 października (n. st.) 1914 r. ustanawia się następującą taksę podwyższoną dla niektórych rodzajów korespondencji:

1) za przesłanie i dostarczenie listu zamiejscowego opłata wagowa wynosi 10 kop. od każdych 15 gramów, przyczem część 15 gramów rachuje się za całe;

2) od miejscowych listów miejskich—po 3 kop. od każdych 4 lutów lub od części 4 lutów; przytem opłata wagowa wynosi conajmniej 5 kop. za każdy list.

3) opłata za polecenie korespondencji pocztowej wynosi 10 kop. od każdej sztuki;

4) opłata wagowa od przesyłanych pod opaską dokumentów (dielewoyja bumagi) wynosi conajmniej 10 kop. od przesyłek zamiejscowych i 5 kop. od miejscowych;

5) za zawiadomienie o otrzymaniu korespondencji zamiejscowej płaci się 10 kop. i miejscowej—5 kop.

6) opłata za odszukiwanie korespondencji pocztowej zamiejscowej wynosi 10 kop. od sztuki, miejscowej—5 kop. od sztuki;

7) specjalna opłata od wysyłających za zażądany zwrot korespondencji, zmianę adresu, zatrzymanie korespondencji i t. p.—po 20 kop. od sztuki;

8) zaprowadzona w art. 74 ustawy pocztowej opłata za przesyłanie i wydawanie w trybie specjalnym listów zwyczajnych z gotowizną—po 10 kop. od listu;

9) Opłata telegraficzna wynosi:

a) od depezb zamiejscowych w obrębie państwa—7 kop. od wyrazu;

b) od depezb z państwa rosyjskiego do stacyi kolei wschodnio-chińskiej lub naodwrot—14 kop. za wyraz;

c) od depezb w obrębie Finlandyi—po 15 penni za wyraz;

d) od depezb między stacyami kolei wschodnio-chińskiej—7 kop. za wyraz;

e) od depezb miejscowych miejskich—po 2 kop. za wyraz.

10) Opłata za telegraficzne przekazy pieniężne wynosi: od sumy do wysokości rb. 500: a) w obrębie państwa—1 rb. 70 kop.; b) z państwa rosyjskiego do urzędów pocztowych rosyjskich w Mandżurii lub naodwrot—rb. 3; c) między urzędami pocztowymi rosyjskimi w Mandżurii—rb. 1 kop. 70; d) między miejscowościami, na które rozciąga się taryfa telegraficzna na miejska—70 kop.;

od przekazów ponad rb. 500: a)—rb. 2 k. 5, b)—rb. 3 kop. 80, c)—rb. 2 kop. 5, d)—80 kop.

11) Opłata za dostarczenie depezb pocztą lub sztafetą wynosi 10 kop. od sztuki; jeżeli depeza ma być dostarczona jako polecona—20 kop.

12) Opłata za uwiadomienie pocztą o nadejściu depezb—10 kop. za zwykłe zawiadomienie, za polecone—20 kop.

13) Opłata za odpowiedź pocztą o wstrzymaniu depezb na życzenie wysyłającego—10 kop. od sztuki.

14) Rozporządzenie niniejsze obowiązuje do czasu ukonfoczenia wojny.

Więści i pogłoski.

W Petrogradzie wykryto tajny komitet, który zbierał ofiary w Rosyi na rzecz floty niemieckiej.

Niemcy rozpowszechniali odezwy wśród kolegów służbowych. Komitet został aresztowany.

Dowodem gotowości, z jaką Anglicy spieszą do walki z Niemcami, jest fakt, że samo hrabstwo Walles wystawia oddział ochotników, liczący 20,000 ludzi.

Do Kopenhagi donoszą z Berlina, że główny organ socjalistyczny „Vorwaerts” został zamknięty z powodu wydrukowania listu żołnierza niemieckiego z frontu francuskiego. W liście tym żołnierz ów skarżył się na smutne warunki, w jakich muszą walczyć wojska niemieckie. Żołnierzom brak cieplejszej odzieży, obuwie mają zupełnie zniszczone, odczuwa się brak chleba i mięsa, On sam od 5-ciu dni prawie nic nie jadł.

Od Redakcyi.

Osoby, którym udało się powrócić z Niemiec zechcą składać w naszej redakcyi nazwiska tych rosyjskich poddanych, o których mają jakiegokolwiek wiadomości.

DLA MŁODZIEŻY

DZIEJE POLSKI Konecznego, II tomy ilustr., dla prenumeratorów „Rozwoju”, w oprawie 1 rb. 30 k. broszurow. 1 „ — „

PAN TADEUSZ A. Mickiewicza ilustrowane cena w ozdobnej oprawie 1 rb. 25 k. broszurow. — „ — „

KRAKÓW Historia stolicy Piastów i Jagiellonów, bogato ilustrowana cena w wspaniałej opr. 2 rb. 25 k.

WILLANÓW opis rezydencji i pamiątek po królu Janie Sobieskim, sprzedaje Admistr. „Rozwoju” w oprawie 45 k. broszur. 30 k.

WŁ. JANISZEWSKA

16 Przejazd 16

(naprzeciw placu „Cyklistów“).

Polecam dla Szan. Pań i Panów

GALANTERYĘ

DAMSKĄ i MĘSKĄ.

Sklep zaopatrzony w różne rzeczy

galanteryjne.

Ceny przystępne.

Koszule męskie i krawaty w dobrym gatunku.

GUSTOWNE BŁUZKI w wspaniałej pracowni.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności rozpoczęcie roku szkolnego

W PABIANICKIEJ 7-mio KLASOWEJ SZKOLE HANDLOWEJ

zostaje odłożone na czas nieokreślony. Dyrektor.

7-kl. SZKOŁA ŻEŃSKA

J. Zbijewska

Długa 10

Przyjmuje zapisy uczennic, przyczem uwzględnia teraźniejsze trudne położenie finansowe. 2816

ZAKŁAD FREBLOWSKI W. Lipskiej

ul. Widzewska 82.

Przyjmuje dzieci od lat 3-ch, zapisy codziennie. 2760

Józefowa Rychter

serdecznie prosi WSZYSTKIE PANIE do szycia przy bardzo nagłej robocie. 2814

NAUCZYCIEL

udziela korepetycji oraz przysposabia na różne świadectwa. Piotrkowska 117 m. 17; zastac można od 5—8. 2722

Nafta na beczki

i „Kryształ”, 10 i 20 f. banki

M. Kurnatowski

Wólczańska 149, 2800, telefonu 22-07.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 18

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje: od 9^{1/2}, do 11-ej i od 6—8. W niedziele i święta od 9^{1/2} do 12-ej. Telef. 26—25. 507

Adwokat 2799

PIOTR LASOCKI

mieszka obecnie Mikołajewska 27

Sprawy karne i cywilne.

Dr. L. PRYBULSKI

Południowa M 2, tel. 13-50.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie chorób skóry i włosów w przpomocy słońca wysokogórskiego (Lampa kwarcowa). Leczenie elektrycznością: elektrolyza usuwanie szpecących włosów i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godz. przyjęć: od 8 do 2 i od 4 do 9-ej. Dla Pań osobna poczekalnia.

Dr. W. Dutkiewicz

Choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych, Ulica Nawrot M 1, róg Piotrkowskiej. 9—12 i 5—8, panie 4—5.

Dr. Roman Sobanski

Choroby oczu Przyjmuje od 10—12 rano i od 5—7 pp., w niedziele i święta od 10—12 rano. PRZEJAZD NR 14. 2611

Dr. H. Sadkowski

Piotrkowska 120.

Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszki). Codziennie od 10—11 rano i od 4 do 6 po poł. Telef. 23-10 255

Lekarz-dentysta

P. ŻYTNICKA

Konstantynowska 9. Godz. przyjęć: 9—1 i od 5—8 w.

Dr. S. SZNITTKIND

Średnia 8.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych, (stosuje 606), kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz, etc). Rano od 8 i pół—11 i pół od 4 i pół—8 i pół. 120

Akuszerka-masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat przyjmuje masaż, porody, udziela porad, dyskrecya zapewniona. Andrzejka nr. 39 m. 10, od 12—5. Odpowiedzi na listy.

Drobne ogłoszenia.

A Meble sprzedam bardzo tanio z trzech pokojów. Mikołajewska 40 m. 2. 9569—1

B Bardzo tanio sprzedam różne meble z 5-ch pokojów. Spacerowa 37—5. 9568—2—2

Nauczycielka udziela konwersacji niemieckiej, gruntowna znajomość języka, najlępszy akcent. Oferty proszę składać sub. „Poznanianka”. 9481—3—2

POTRZEBNA zaraz służąca do wszystkiego. Przejazd 48, sklep galanteryjny, tamże do sprzedania kostyam i palto. G

STUDENT trzeciego roku politechniki, Kaliszania, poszukuje korepetycji. Widzewska 36 u Rychtera. 9560—3—2

Umeblowane dwa—trzy pokoje z kuchnią w śródmieściu, potrzebne zaraz. Oferty pod „L. N”. 9568—2—1

Zagubione dokumenty

Antoni Łagowski zagubił paszport wydany z gminy Tursko, gub. radomskiej. 9535—5—3

Józef Matejka zagubił kartę od paszportu wydaną z gminy Żelów, gub. piotrkowskiej. 9545—5—3

Józef Mulawa zagubił paszport wydany z magistratu miasta Piotrkowa. 9521—5—2

Józef Andrzejak zagubił kwit od paszportu wydany z fabryki Kajzerbrechta. 9515—1

Mazurek Antoni zagubił paszport wydany z m. Łodzi. 9550—3—2

Olga Adam zagubiła kwit od paszportu wydany z fabryki Kestenberga. 9567—1

Paweł Olejniczak zagubił paszport wydany z gminy Zadim, gub. kaliskiej. 9552—3—2

Roman Guzik zagubił paszport wydany z gminy Szymanów, gub. warszawskiej. 9484—3—3

Zgubiłem paszport wydany z gminy Piaskowice na imię Józefa Maciejewskiego. 9559—5—2

Zaginał paszport na imię Zygmunta Czerniejewskiego, wydany z m. Łodzi. 9545—3—2

Zaginał paszport wydany z gminy Szymanów, gub. warszawskiej, na imię Wacława Lasoty. 9546—3—2

Zaginał paszport wydany z gminy Piekary, gub. kaliskiej, na imię Franciszka Maciaszczyka. 9547—3—2

Zaginał paszport wydany z gminy Kozminek, gub. kaliskiej, na imię Józefa Zwizkowskiego. 9565—3—2

Zaginał paszport na imię Wiktora Lewczenko wydany z pow. ganiseńskiego, obwodu Krasnopolskiego, osady Kiwaczewki. 9555—3—2

Zaginał paszport na imię Stefana Grochalskiego wydany z gm. Zawada, wsi Konary, pow. Noworadomskiego. 3—2—0

Zaginał paszport na imię Józefa Pietrasika wydany z gminy Puczniew, gub. piotrkowskiej. 9565—5—3

Choroby uszu, gardła i nosa

Dr. B. CZAPLICKI

ordynator szpitala Anny-Maryi, Piotrkowska 120. Tel. 32-55

Przyjmuje od g. 11—12 rano i od 5—8^{1/2}, p. p. w niedziele i święta od 10—11 rano. 3447